Nr. 203 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 6 września 1925 | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3 20
z dostawą do domu . . . „ 3 50
na prowincji . . . . „ 3 50
za granicą . . . . „ 5 55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

WIEC SPRAWOZDAWCZY tow. posła Jędrzeja Moraczewskiego odbędzie się w sali Ossolińskich 10 **dziś** 5 września o g. 7-mej wieczór. Na porządku dziennym: **Sytuacja polityczna.** Towarzysze i Towarzyszki Jawcie się licznie!

Śledztwo w sprawie dostaw wojskowych.

WARSZAWA, 4-go września. (Tel. wł.). Przeciw Józefowi Głąbińskiemu, jednemu z głównych sprawców afery dostaw wojskowych. zostało ostatecznie wdrożone śledztwo sądowe, które zarządził prokurator Sądu okręgowego. Jest rzeczą pewną, że w związku z tą aferą pociągnięte zostaną do odpowiedzialności, te wszystkie osoby, wojskowe. które są z nią w jakikolwiek sposób związane.

—:::—

Turcja domaga się zniesienia okupacji ang. w Mossulu.

GENEWA, 4. września. (Pat). Odpowiadając na obszerne przemówienie delegata Anglji lorda Amery uzasadniające celowość zachowania przez Anglję mandatu Mossulu delegat turecki Tewfik Rudhi Bei w dwugodzinnej blisko replice udowadniał, że raport komisji w wielu wypadkach podtrzymuje tezę turecką i że w dziedzinie zagadnień geograficznych historycznych, strategicznych a częściowo ekonomicznych raport ten wyraźnie stwierdza tendencje większej części ludności przychylne Turcji. Mowca oponował energicznie przeciw przekazywaniu suwerenności tureckiej w okręgach spornych innemu państwu popierając konkluzje komisji wypowiadające się przeciwko podziałowi spornych terenów. Tewfik Rudhi Bei podkreślił z naciskiem, że o ile Mossul znajduje się pod wpływem Anglji stanowi to *wielkie* niebezpieczeństwo dla Turcji, przeciwnie Mossul należący do Turcji staje się podstawą równowagi i spokoju podczas gdy przy obecnem rozwiązaniu zagadnienia jest i byłby źródłem niepokoju na całym wschodzie. Ludność omawianych terenów jest przeciwna mandatowi. Ustalenie zasady powierzenia mandatu Anglji na 25 lat byłoby tylko stwierdzeniem intencji, aby po tym okresie okupacji ostatecznie przygotować teren oderwania ludności od Turcji. Turcja jako państwo jest pojęciem stalszem i pewniejszem od Iraku. To też w interesie ludności i utrwalenia pokoju, należy uwzględnić niewątpliwą wolę mieszkańców i przyznać Mossul Turcji. Wkońcu powoływał się mowca na traktaty, podkreślając konieczność niepodważania przez decyzję rady ich powagi i autorytetu Ligi Narodów.

GENEWA, 4. września. (Pat). Objawia się tendencja, aby sprawę Mossulu przekazać podkomisji, która prawdopodobnie będzie wybrana dzisiaj na posiedzeniu porannem. Podkomisja ta opracuje ostatecznie rezolucję nie prędzej jednak aniżeli w ciągu bieżącego miesiąca, tak że rada Ligi wyda w tej sprawie decyzję przypuszczalnie z końcem sesji.

Zniżka cen chleba w Warszawie.

WARSZAWA, (AW.) Dziś oddział do walki z lichwą i spekulacją zwrócił się do Zw. Młynarzy z propozycją zniżenia ceny mąki pytlowanej o dwa grosze na kg. Młynarze zgodzili się na to i wobec tego od poniedziałku cena chleba zostanie zniżona o grosze na 1 kg.

Katastrofa kolejowa.

BORDEAUX, 4 9. (PAT.) W pobliżu Bayenne wykoleił się pociąg pospieszny. Trzy osoby zabite a około 15 rannych.

W Marokko sytuacja bez zmian.

PARYŻ, 4. września. (Pat). Według wiadomości nadeszłych z Fezu, eskadry francuska i hiszpańska ostrzeliwują od trzech dni Alhucemas. Dotychczas nie ma potwierdzenia wiadomości, jakoby okręty zaczęły wysadzać wojska na ląd. Wojska hiszpańskie kontynuują swą akcję na froncie Melilli. Na północnym froncie francuskim nie przyszło do żadnej poważniejszej akcji, któraby wskazywała że generalna ofenzywa francusko-hiszpańska już się rozpoczęła.

—::—

Przed wznowieniem rokowań polsko-niem.

WARSZAWA, 4 9. (tel. wł.) W związku ze zbliżającym się terminem wznowienia rokowań handlowych między Polską, a Niemcami, które rozpoczną się 15 bm., przybywa w przyszłym tygodniu do Warszawy, przewodniczący delegacji polskiej p. Prądzyński, dla otrzymania wskazówek od rządu.

—:::—

Tragiczny los łodzi podwodnej.

RZYM, 4 9. (PAT.) Według „Popolo" łódź podwodna „Veanderro" leży na dnie morza na głębokości 60 metrów niedaleko wybrzeża Sycylji. Ogłoszono urzędowo, że cała załoga złożona z 61 osób zginęła.

Konferencja państw nadbałtyckich.

WARSZAWA, 4 9. (tel. wł.) Rząd republiki łotowskiej, zwrócił się do rządów Polski, Estonji i Finlandji, z propozycją, aby niedobyta z powodu zgonu min Majerowicza, konferencja ministrów spraw zagr. państw nadbałtyckich, została ponownie zwołana w Rewlu przy końcu listopada br. Łotwę będzie reprezentował min. Schuhman.

—::—

Bank Korfantego pod kuratelą.

WARSZAWA, 4-go września. (Tel. wł.). Jednocześnie z naznaczeniem kuratora sądowego nad bankiem p. Korfantego, wydział handlowy sądu okręgowego naznaczył kuratorjum sądowe nad bankiem zjednoczonym, który był w fuzji z Bankiem dla handlu i przemysłu. Oba te banki realizują swe należności zaledwie w wysokości 10 proc.

Oprócz p. Korfantego zainteresowani są w upadłości obu banków pos. Osiecki (Piast) i pos. Zdziechowski (Z. L. N.).

—:::—

Handel Łodzi z sowietami.

ŁÓDŹ, 4 9. Zastępcy sowieckich sfer handlowych zawarli z łódzkiemi fabrykami bawełny układ na dostawę towaru łącznej wartości 200.000 dolarów.

—:::—

Wykopaliska pod Krakowem.

KRAKÓW 4 9. W. Prokocimie pod Krakowem dokonano bardzo interesujących odkryć archeolocznych a mianowicie odkopano cmentarz z 200 dobrze zachowanymi grobami, których pochodzenie sięga 8 wieku przed Chrystusem. W grobach znajduje się wiele cennych przedmiotów.

—:::—

Uchwała Międzynarodówki w sprawie pokoju światowego.

1. KAPITALIZM A WOJNA.

Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej przypomina robotnikom, że system kapitalistycznego współzawodnictwa pobudza klasy panujące wszystkich krajów do walki o źródła surowców i o rynki zbytu, celem spotęgowania wyzysku siły roboczej i przyśpieszenia nagromadzenia kapitału.

Ten system jest poważną przyczyną niebezpieczeństwa wojennego.

Opierając się czy to na ciasnym, partykularystycznym systemie ceł ochronnych, czy też na nieograniczonym współzawodnictwie, które dochodzi do „dumpingu“ prowadzi ono świat do istnej bałkanizacji, której widocznymi przejawami są: brak pracy, drożyzna, zawikłania walutowe, kryzysy gospodarcze i finansowe.

Jedynie socjalizm może położyć kres temu stanowi rzeczy.

Ureguluje on podział surowców, zniesie przeciwieństwa klasowe, usuwając wyzysk pracy, zorganizuje wytwarzanie na podstawie potrzeb, nie zaś dążenia do zysku, w całym zakresie gospodarstwa społecznego, stworzy organizację wspólnoty, zastępującą bezplanową walkę, w której silniejszy niszczy słabszego.

Zamiast zaostrzać przeciwieństwa między narodami, urzeczywistni harmonję ich wspólnych interesów.

Dlatego też socjalizm jest wielką potęgą, która światu przyniesie ostateczny pokój i polityczne zwycięstwo klasy robotniczej we wszystkich albo przynajmniej w najważniejszych krajach, jest najlepszą rękojmią trwałego pokoju światowego.

2. PROLETARJAT I LIGA NARODÓW.

Proletarjat walczy o swój wzniosły cel, łączący suwerenność (panowanie) robotników z suwerennością demokracji i bezpieczeństwem narodów.

Ale już dziś proletarjat jest dość silny, aby wywierać nacisk na rządy celem pchnięcia świata na tory, prowadzące do pokoju.

Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę z tego, że niebezpieczeństwa wojny zaostrzone zostały niektóremi postanowieniami traktatów pokojowych, w szczególności temi, które źle lub niedostatecznie rozwiązały pewne kwestje narodowe, lub niesprawiedliwie uregulowały położenie mniejszości.

Klasa robotnicza wie, że w szczególności sam pakt Ligi narodów nie sprowadzi takiego ograniczenia suwerenności poszczególnych państw, jakiej wymaga dzisiaj solidarność narodów; że pakt Ligi narodów nie odebrał rządom bezwzględnie prawa wypowiadania wojny i że wspólne sankcje przeciwko państwu, winnemu napaści, są jeszcze niedostatecznie uregulowane.

Zorganizowani w Międz. Soc. robotnicy uznali Ligę narodów. Ale oświadczają, że ona nie spełni pokładanych w niej nadziei, dopóty, dopóki nie obejmie wszystkich narodów na podstawie równych obowiązków i równych praw, dopóki nie uzna konieczności takiego programu pokojowego, i dopóki międzynarodowa organizacja nie stworzy sobie silnej, międzynarodowej podstawy.

Dlatego też robotnicy żądają szerokiej i i prawdziwie demokratycznej Ligi narodów.

Domagają się, aby zastosowanie art. 19 paktu, przewidującego rewizję traktatów było dokładnie określone i skuteczne.

Żądają aby międzynarodowe biuro pracy oraz inne gospodarcze organy Ligi narodów przekształcono w prawdziwą Międzynarodową Radę Gospodarczą, z udziałem zawodowych i współdzielczych organizacji robotniczych. Rada taka rozważałoby międzynarodowe zagadnienia wytwórczości i spożycia, kontrolowałaby międzynarodową komunikację i transport, zabezpieczałaby słuszny podział surowców, zwalczałaby system nadmiernych ceł ochronnych, i gospodarczego nacjonalizmu, wpływałaby na przystosowanie lub ujednostajnienie prawodawstwa gospodarczego.

Wszystkie zatargi bez wyjątku, nie wyłączając tych, które wynikać mogą z interpretacji lub z wykonania traktatów pokojowych, winny być poddawane obowiązującemu rozjemstwu (arbitrażowi).

Robotnicy żądają, aby każdy rząd, któryby pod jakimkolwiek pozorem odrzucił rozjemstwo lub wyrok sądu rozjemczego i przystąpił do wojny uważany był za napastnika i za wroga swego narodu i ludzkości.

Żądają, żeby były niedopuszczalne akcje wrogie, prócz wypadków wykonania uchwały Rady, lub Zgromadzenia Ligi narodów.

Klasa robotnicza uważa, że dotychczasowa ułomność systemu odszkodowań oraz odmowa skreślenia długów międzysojuszniczych mają za konieczny skutek powiększenie bezrobocia i że te zagadnienia winne znaleźć rozwiązanie zgodne z zasadami międzynarodowego socjalizmu.

Klasa robotnicza domaga się, aby nauka szkolna i wychowanie przeniknięte były duchem pokoju, celem przygotowania moralnego rozbrojenia i usunięcia nienawiści narodowych.

Niezmordowaną walką klasową robotnicy osiągną te cele. Każde ich zwycięstwo polityczne, każde wzmocnienie organizacji wyrazi się we wzrastającym ich wpływie na politykę i na uchwały Ligi narodów.

Zorganizowani robotnicy są tedy przeświadczeni, że bezpieczeństwo wszystkich narodów i pokój opierają się na arbitrażu, i na powszechnem, jak najpełniejszem rozbrojeniu. W tym kierunku będą, zachowując zupełną niezależność, oddziaływali na Ligę Narodów.

Międzynarodówka żąda od Ligi narodów, która powołana jest do tej inicjatywy, — zwołania konferencji, którąby uchwaliła środki i drogi, prowadzące do powszechnego rozbrojenia.

3. MIĘDZYNARODÓWKA I TRAKTATY ODRĘBNE.

Międzynarodówka w duchu zasad powyższych wzywa robotników, aby w swojej codziennej propagandzie oraz w parlamentach pracowali nad rozwiązaniem kwestji, które życie międzynarodowe nasuwa. Już dziś partje Międzynarodówki spełniły ważne zadanie, dając przykład porozumienia się i formułując wspólne hasła, które częściowo w sprawie odszkodowań stały się decyzją rządów.

Usiłowania te muszą być dalej czynione i Międzynarodówka liczy w tej sprawie również na czynne poparcie partji amerykańskich, aby w porozumieniu z partjami europejskiemi wpłynąć na skuteczne rozstrzygnięcie sprawy długów międzynarodowych.

Międzynarodówka w sprawie rozbrojenia wita z zadowoleniem częściowo uwieńczone powodzeniem wysiłki różnych partji, — w Danji, Holandji, Norwegji i Szwecji, — przeprowadzenia rozbrojenia lub zmniejszenia zbrojeń.

Podobnie wita z uznaniem starania partji, zmierzające do nadania Paktowi Ligi Narodów siły i życia.

Międzynarodówka popierała każdą akcję, która miała na celu skłonienie Rządów do przyjęcia Protokołu genewskiego. Protokół ten jest zdaniem Międzynarodówki tylko wykonaniem Paktu Ligi Narodów i najpoważniejszym krokiem na drodze do rozbrojenia.

Międz. Kongres Soc. przyjmuje za swoje oświadczenia partji belgijskiej, niemieckiej, angielskiej, i francuskiej na konferencjach w Londynie i w Brukseli. Stwierdza, że obecnych trudności w stosunkach między Państwami można by uniknąć, gdyby wszystkie te Państwa pozostały na gruncie opracowanego we wrześniu 1924 r. Protokołu genewskiego“.

Kongres za fakt, że dziś dyplomacja powróciła do szukania w odrębnych umowach rękojmi bezpieczeństwa, czyni odpowiedzialnemi te czynniki, które wzbraniają się wewnątrz Ligi Narodów zastosować system powszechnego paktu.

Umowy odrębne są niepełne, gdyż nie przewidują rozbrojenia.

Umowy te nie powinny zawierać żadnych tajnych stypulacyj. Powinny opierać się na systemie wzajemnych gwarancyj, któryby miał charakter ogólny i podlegałby kontroli Ligi Narodów w ramach jego statutu. Nie powinny przenigdy zwracać się przeciwko innym Państwom lub grupom Państw. Nie powinny mieć na oku przywrócenia fałszywego systemu równowagi mocarstw. Żadnemu Państwu nie powinno być dozwolone automatycznie stosować sankcje (środki karne). Zastosowanie sankcyj powinno zachodzić tylko na podstawie warunków, przewidzianych w samym Pakcie Ligi Narodów. Umowy odrębne nie powinny również przeszkodą dla arbitrażu lub rozbrojenia, które będą się odbywały w ramach i pod kontrolą Ligi Narodów.

Umowa, proponowana na podstawie wymiany not między Niemcami a kilku innemi Państwami, nie ma jeszcze ostatecznej formy. Nie znamy ani jej rozciągłości, ani dokładnego znaczenia.

Z chwilą, gdy treść tej umowy będzie ostatecznie ustalona, stanie si ępilnym obowiązkiem odpowiednich partyj poddać ją dokładnej ocenie na wspólnej konferencji z udziałem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki.

Wreszcie Międz. Kongres Soc., zgodnie z brukselską konferencją niektórych swoich partji, stwierdza możliwość rozwikłania lub usunięcia obecnych trudności poprostu przez zastosowanie samego Paktu Ligi Narodów pod jednym warunkiem, że Niemcy wstąpią do Ligi na równych prawach i z równemi obowiązkami, jak inne narody. Albowiem faktycznie Pakt przewiduje, że z wyjątkiem uregulowanego artykułem 16 wypadku wojny — żadne Państwo nie może samo stanowić, czy zostało popełnione naruszenie układu, równające się aktowi gwałtu, a układy arbitrażowe i gwarancyjne nie mogą żadnemu Państwu dać większych praw i bardziej określonych zobowiązań od tych, które wynikają z Paktu Ligi Narodów“.

Wreszcie Kongres stwierdza, że zaniepojenie opinji publicznej w Niemczech i w Rosji co do zastosowania art. 16. w razie jakiegoś zatargu w którym Rosja brałaby udział, stałoby się w znacznej mierze bezprzedmiotowe, gdyby Rosja wstąpiła do Ligi Narodów.

Międzynarodówka wzywa całą skupioną koło niej klasę robotniczą do wywarcia nacisku na Niemcy i na Rosję, od których te sprawy najbardziej zależą, aby wstąpiły do Ligi Narodów. Jednocześnie wzywa klasę robotniczą do prowadzenia dalszej walki o Protokół genewski i o baczenie, aby pakty gwarancyjne, które mają być przedłożone parlamentom, odpowiadały swemu przeznaczeniu.

4. AKCJA MIĘDZYNARODÓWKI.

W parlamentach i agitacjach przedstawiciele Międzynarodówki winni wskazywać ułomność umów odrębnych. Winni także piętnować egoizm i szkodnictwo partyj reakcyjnych i reakcyjnych Rządów, które dławią wolność ludów i w ten sposób osłabiają dążności pokojowe. Swojemi marzeniami odwetowemi i nadziejami na brutalną siłę przeciwdziałają one świadomie pokojowi.

Z niemniejszą stanowczością przedstawiciele Międzynarodówki przeciwstawią swój punkt widzenia naukom bolszewizmu, który twórczą wolę socjalizmu zastępuje marzeniami o ślepem burzeniu i odwleka w ten sposób chwilę prawdziwego i pełnego wyzwolenia proletarjatu.

Celem rozwinięcia tej międzynarodowej polityki Kongres poleca Komitetowi Wykonawczemu staranie się o coraz bliższe stosunki między sobą partji socjalistycznych oraz o ściśle stosunki z Międzynarodówką zawodową. Poleca Kom. Wyk. nie pomijać żadnego ważniejszego faktu z dziedziny polityki międzynarodowej, mającej związek ze sprawą pokoju, i dawać klasie robotniczej odpowiednie wskazania co do jej postanowienia, aby w ten sposób przez łączne działanie organizacja pokoju coraz pewniej się rozwijała.

O sąsiedztwie Brygidek słów kilkoro.

Z biografji komendanta policji lwowskiej.

WIEDEŃ, 30. sierpnia 1925.

(Dokończenie).

Jestem w posiadaniu aktu sądu okręgowego w Wadowicach Cg. V.I 19/16, 20. liczba czynności Hc 95/16 oddział III. z dnia 15. czerwca 1916. Sprawa dra Hermana Fischlera adwokata w Stanisławowie, przeciw „austrjackiemu Tow. Ubezpieczeń „Dunaj“ o zapłacenie 16.235 kor.

Jak z tego aktu wynika, chodziło w tej sprawie o uzyskanie odszkodowania od wspomnianego tow. ubezpieczeń z powodu zupełnego ograbienia mieszkania adw. dra Fischlera w Stanisławowie podczas inwazji rosyjskiej na początku wojny światowej.

W tej sprawie sąd przesłuchał w charakterze świadka Antoniego Kuzyszyna, który zeznawał pod przysięgą.

Przytaczam dosłowny

TEKST SĄDOWEGO PROTOKOŁU ZEZNAŃ

owego świadka:

„Po wstępnem wypytaniu w sprawie ważnych dla przesłuchania i zaprzysiężenia okoliczności został świadek Antoni Kuzyszyn zaprzysiężony.

Świadek Antoni Kuzyszyn został pouczony o obowiązku mówienia prawdy, o świętości i znaczeniu przysięgi, jakoteż o następstwach karnych, gdyby zeznał fałszywie. Nadto pouczono świadka na jakie pytania może odmówić odpowiedzi, poczem przystąpiono do przesłuchania. Świadek był słuchany w nieobecności innych świadków.

Świadek: Antoni Kuzyszyn, 48 lat, rz. kat. landszturmista 20 pułku piechoty w Wadowicach zaprzysiężony:

Przed wojną pełniłem obowiązki maszynisty przy centralnem ogrzewaniu w domu przy ul. Sapieżyńskiej 11. w Stanisławowie, gdzie mieszkał skarżący się (dr. Fischler. — red.) równocześnie byłem tam dozorcą domu.

Na stanowisku tem byłem też podczas rosyjskiej inwazji z początkiem września 1914 r.

Przed inwazją skarżący się swoje mieszkanie zamknął i opuścił Stanisławów, a komu klucze od mieszkania zostawił i czy je komu w Stanisławowie zostawił, nie wiem.

Po wkroczeniu Moskali zjawił się w tym domu ówczesny austrjacki dyrektor policji Łukomski, z rosyjskim kapitanem Kowalskim, swoim zastępcą Feurichem i dwoma policjantami, mimo mojego protestu mieszkanie skarżącego się (dra Fischlera) przemocą otworzył i wtargnął do mieszkania. Co się działo w mieszkaniu nie wiem, nie widziałem, gdyż Łukomski zamknął drzwi, ale słyszałem, że w mieszkaniu meble, szafy i inne sprzęty były przemocą otwierane i mieszkanie plądrowane.

Przy opuszczeniu przez nich mieszkania widziałem, że tak Łukomski, jak i jego towarzysze, każdy większy pakiet owinięty w papier wynieśli, a trzy z tych osób niosły zegary, w których szkło było stłuczone. W tych pakietach wyniósł Łukomski i jego towarzysze srebrne naczynia i srebro stołowe. Po opuszczeniu mieszkania Łukomski zamknął mieszkanie i opieczętował urzędową pieczęcią i płoecił mi pilnować, aby pieczęcie nie zostały zdjęte i zagroził mi na wypadek usunięcia pieczęci karą śmierci przez powieszenie. Kazał mi też przysiądz, że mieszkanie będę dobrze pilnował.

Po tygodniu zjawił się znowu w tym domu Łukomski, Kowalski i rosyjski komendant korpusu, który zajął mieszkanie skarżącego się (dra Fischlera) ze swym służącym, ordynansami i oficerami swej kancelarji“.

Przesłuchiwał sędzia Zając, protokołował oficjał sądowy Datka.

Zeznania powyższe zostały złożone pod przysięgą, a nigdzie nie można znaleźć śladu, jakoby ten świadek był o krzywoprzysięstwo oskarżony. A oskarżenie przez niego pod przysięgą złożone jest wprost potworne.

Wniosków z tych zeznań nie chcę wyciągać, pozostawiam to czytelnikom i władzom polskim. Zachodzi tylko pytanie, czy przed przyjęciem do służby państwowej polskiej zostało zbadane zachowanie się p. Łukomskiego podczas inwazji rosyjskiej w Stanisławowie i podczas jego pobytu w Rosji. Szczególnie należałoby wyjaśnić charakter jego działalności w Carycynie, gdzie jego duńska pomoc dla austrjackich jeńców cywilnych i wojskowych pozostawała w ścisłym związku z niemiecką misją wojskową w Saratowie.

Czy władzom polskim znaną była przeszłość i stan zdrowia p. Łukomskiego przed powierzeniem mu bardzo odpowiedzialnego stanowiska komendanta policji we Lwowie, który w tak krótkim czasie zdołał już wybitnie się przyczynić do rozsławienia imienia polskiego w całym świecie. Czy nie mamy tu do czynienia z chorobliwą ambicją, na którą już w roku 1912 skarżył się p. Łukomski przed „Najjaśniejszym Panem“, a która w służbie policyjnej w Polsce, z całą pewnością sławy nie przynosi.

Zalecam bardzo gorąco władzom polskim, aby jak najprędzej zechciały zbadać stan nerwów p. komendanta policji lwowskiej, a organa policyjne powinny pospiesznie przystąpić do skreślenia jego życiorysu. Będzie to zadanie wdzięczne i pożyteczne, zwłaszcza, jeżeli zostaną z tego wyciągnięte logiczne wnioski.

LWOWIANIN.

Włamanie do kasy szkoły podchorążych

WARSZAWA, 3-go września. (Tel. wł.). Do oddziały gospodarczego warszawskiej szkoły podchorążych włamali się onegdaj złodzieje i orjentując się dobrze w rozkładzie lokalnym, ograbili bez trudu kasę ogniotrwałą, zabierając kwotę 22 tys. złotych. Sprawa tego włamania komplikuje się o tyle, że oficer zawadujący kasą, zgubił na kilka dni przed kradzieżą, klucz od kasy, o czem zaraportował władzom przełożonym.

O co walczą Kabylowie w Marokku

PARYŻ, 3. września. (Pat). Pierwszy sekretarz Abd el Krima, Tazzeut miał oświadczyć wojennemu korespondentowi „Matina“ w Marokku, że Riffeni pragną całkowitej niezależności i że mowa o pokoju może być jedynie wówczas gdy Francja i inne państwa uznają tę właśnie niepodległość. Tazzeut dodał, że Riffeni nie są związani zupełnie wobec obcych mocarstw.

LESŁAW J. SŁOBODA.

3)

UCIECZKA.

(Ciąg dalszy.)

Tęsknotą oszalały, rzuciłem się na twe falujące modro-srebrne dziewicze łono o morze i brałem w dłonie moje twą słoną wodę i myłem nią sobie oczy, aby zapomniały to, co widziały tam, w tych bezdusznych miastach-więzieniach, w których wieżami prowadzącemi do Boga, kominy fabryk, które wyrabiają mordercza, podstępną na ludzi broń, a świątyniami giełdy, źródła grozy wojennych klęsk i zbrodni.

A widziały one:

Kościoły, w których odbywają się wielkie tajemnice i arcykapłanów szydzących z nich. Zbrukane niewiarą ołtarze, na których jeden jeno bóg zapanował, a na imię mu Mamon, dla którego złotej łaski bracia braciom składają na policzkach judaszowski pocałunek.

A widziały one:

Zbeszczeszczone ofiarne kielichy krwią niewinnych, tych, którzy mieli odwagę nie wierzyć w nie, a smętni, iż utracili wjarę w płomienne bóstwa, odeszli od nich, aby gorzeć w ogniu. Elejson!

A widziały one:

Człowieka, bijącego pokłony i liżącego stopy Pana swego. A Pan postawiwszy swoją nogę na głowie człowieka, napluwszy jemu w twarz na znak wzgardy, pasował go na rycerza niewolnika swojego, a potem uklęknąć kazawszy przywiązał mu na szyji halsztuk ze znakiem swym w nagrodę psiej wierności. A następnie wmówiwszy w niewolników swych, że biją się o sprawę własną, spuścił ich ze smyczy na drugich, również nieuświadomionych niewolników, a oni nawzajem się wyrzynali, dzieci wieszali, jako niebezpieczne szpiegi dla państwa i gwałcili wśród zburzonych i palących się grodów kobiety i dziewczynki nieletnie.

Tęsknotą oszalały rzuciłem się na twe falujące srebrno-dziewicze łono o morze! Ty kochoo czarowna rozkoszy! i brałem w dłonie me słoną wodę i zalewałem sobie nią uszy, aby nierozumiały tego co słyszały tam w tych bezdusznych miastach-więzieniach, w których wieżami prowadzącemi do Boga kominy fabryczne, a świątyniami giełdy.

A słyszałe one:

Krzyk bitych i mordowanych wśród przerażającego huku gromów armatnich i grzechotu karabinów maszynowych, niewolników, którzy z głodu, zimna i ran umierali, a umierając błogosławili imię tego, który ich na nędzę i ból wydał.

A słyszałe one:

Płacz hańbionych dziewczynek przez starców lubieżnych po nocach bezsennych i modlitwy bluźniercze dziewcząt zarażonych przez rozpustników z domów płatnej i kuszącej miłości w godzinie najwyższej orgji. A modliły się one: Przeklinamy Cię Boże, żeś stworzył nas na nędzę i ból i wstyd. Przeklinamy Cię, że dawszy nam życie, o któreśmy Ciebie nie prosiły, biczem głodu i chłodu zapędziłeś nas tu w te jaskinie piekielne, abyśmy za pieniądze piękność naszego młodego ciała zmęczonego i za jędrność naszych zbolałych piersi zdobywały sobie gorzki chleb codzienny.

A słyszały one w noce krwawe łunę pożarów jęk bitych dzieci i stękanie umierających bezdomnych starców, i stłumione łzami łkania matek, których pierś wyschła, dzieciom nic mogły nic innego dać, prócz krwi, przeto widząc umierające z głodu swoje dziateczki niewinne, klnęły imię twe modląc się: Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi.

A słyszały one z piwnic stęchłych i poddaszy ciemnych, o dachu dziurawym, modlitwy płaczu i litanie pereł łez, rachitycznych i skrofulicznych dzieci, które mają dziury w głowach i nogi ropiące się — o promień jasny złotej Róży mistycznej — w godziny szarego życia — konania.

A słyszałe one:

Te Deum radosne księży, którzy uczą: nie zabijaj! na krwawych popojowiskach, gdzie w imię krzyża mordowano Twe wierne i bezczeszczono dziewice, a to ku większej chwale i potęgi stugłowej hydry, która ssie krew ludu, wmawiając weń, że ona ta oparta na bagnetach szczęściem i celem ludu jest.

A słyszały one rozpaczne hymny śmiejących się furjatów z domów obłąkania. Kyrje elejson! Cały świat to nasz dom Ha! ha! ha! Kyrje elejson! — I tyś sam obłąkany! he! he! Kyrje elejson!

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 września.

TEATR WIELKI, rozpocznie dziś w sobotę, nowy sezon operowy „Toscą" Pucciniego, w której wystąpi znakomity tenor, pozyskany z warszawskiej opery dla sceny naszej, p. Marceli Sowilski, w partji Cavaradossiego. Dalszą obsadę tworzą pp. Platówna (Tosca), która po półrocznej przerwie wraca na naszą scenę i po raz pierwszy będzie śpiewać tę partję, Ostrowska (pasterz), Cyganik (Scarpio), Martini (konsul), Jeleńska, Schmidt, Szymański i inni.

KONSUL CZECHOSŁOWACKI WE LWOWIE — Franciszek Stalip, wyjeżdża na urlop, na czas którego będzie go zastępował konsul ing. Zdenek Matousek.

GŁODÓWKA 23 więźniów, przeważnie komunistów, pomieszczonych w Brygidkach została przerwana. Część postulatów demonstrujących, natury administracyjno-więziennej zostało uwzględnionych przez Zarząd więzienia.

POGOTOWIE RAT. W MIESIĄCU SIERPNIU B. R. W miesiącu tym zaopatrzono 160 dzieci, 365 kobiet i 570 mężczyzn. 11 kobiet, oraz 9 mężczyzn usiłowało pozbawić się życia. Kontuzjowanych i poranionych zgłosiło się 786 osób. W tem było 30 złamań kości, 121 osób z ranami tłuczonemi, 220 z ciętemi, 36 z kłutemi, 17 osób było poparzonych, 60 pokąsanych itp. Nagłych zasłabnięć zgłoszono 165, w tem 7 wypadków chorób umysłowych i 12 ataków hysterji. 18 osób zatruło się alkoholem, 12 było potrąconych różnymi środkami lokomocji, 40 osób pokąsały psy.

DALSZA ZNIŻKA ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie trwa w dalszym ciągu tendencja zniżkowa zboża przy wielkim zaofiarowaniu, a skromnym obrocie. Notowano: pszenicę 23—23'50, żyto 16—16'50, owies 14—15, białą koniczynę loco Tomaszów 41'50 złotych.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski po 5'67 zł.

DR. KOLNIK OBYWATELEM AUSTRJACKIM. Sprawa machinacji czekowych poczyna się przewlekać. Okazało się, że przytrzymany we Wiedniu dr. Kolnik jest obywatelem austrjackim i nie będzie mógł być wydany w zwykłej drodze lwowskiemu sądowi karnemu. Będzie to mogło nastąpić dopiero po dłuższych pertraktacjach dyplomatycznych.

Sąd lwowski nie otrzymał dotychczas nawet oficjalnego powiadomienia o aresztowaniu dra Kolnika. Wiadomość o tym fakcie pochodzi od rodziny i obrońcy wspomnianego.

Śledztwo w sprawie machinacji czekowych postępuje wobec tego żółwim krokiem.

LWÓW TŁEM DLA FILMU „IWONKA". Wytwórnia „Film Polski" przystąpiła do stworzenia wspomnianego filmu, według powieści Germana. Przez dwa dni czyniono zdjęcia we Lwowie pod pomnikiem Mickiewicza, koło sklepu Propsta, na Wysokim Zamku. W grze scenicznej brali udział J. Smolarska, Węgrzyn, Gawlikowski, Fertner, oraz reżyser Oniazdowski. — Akt pierwszy został już zdjęty w okolicy Gdyni na statku. Ekspedycja kinowa wyjechała ze Lwowa do innych miast Polski.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W WARSTACIE ŚLUSARSKIM. Jakób Freind, czeladnik ślusarski, pracując w pracowni ślusarskiej przy ul. Zamarstynowskiej 38, został pochwycony przez tryby maszyny, które złamały mu rękę i uszkodziły ciężko w głowę. Zranionego odwieziono do szpitala.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Z mieszkania Sabiny Sośnickiej przy ul. Długosza skradziono srebro stołowe, wartości 400 zł.

Nieznany sprawca skradł z mieszkania Kazimierza Polaka przy ul. K. Leszczyńskiego ubranie, koc i baranicę, wartości 136 zł.

Michała Goryla aresztowano za kradzież pokrywy kanałowej.

Kazimierza Głuszkę, z Sądowej Wiszni, aresztowano za kradzież słoniny ze straganu na pl. Krakowskim.

Za różne kradzieże aresztowano Piatra Hierowskiego i Juljana Mieszczaka.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Maks Roland i Kahary Wechselblat zostali przytrzymani przez wywiadowcę w chwili, gdy usiłowali sprzedać jakiemuś wieśniakowi łańcuszek doubli jako złoty.

Władysława Jańczyka, ze Starego Zagóra, aresztowano za wywołanie awantury w stanie pijanym.

Józefę Birecką, z Firlejówki, aresztowano za włóczęgostwo.

Podczas obławy nocnej aresztowano: Wilhelma Bolanda, Gerschona Bolanda, Jakóba Neumana, Pawła Wołoszczuka, Ludwika Sieniawskiego, Leona Hausera, Mikołaja Paryniaka, Karola Sadzenicę, Józefa Drenia, Pawła Surmę i Julję Kotyk.

Wiadomości z kraju.

ZMARŁ PO OBJEDZENIU SIĘ MAKIEM. Kilkunasto-letni pastuszek Józef Plata, w Dobrcu-Wielkim pod Kaliszem, założył się z rówieśnikami, że zje taką ilość maku, jaka się zmieści w kapeluszu. Chłopiec mak zjadł, lecz na drugi dzień zachorował na bole żołądkowe. Odwieziony do szpitala zmarł tam wkrótce wśród strasznych bólów. Stwierdzono następnie, że nieszczęśny doznał pęknięcia żołądka.

SKON 105-LETNIEGO WETERANA. W Przytulisku w Krakowie zmarł 105-letni Karol Ruszkowski, weteran powstania r. 1863. W przytulisku tem jest obecnie najstarszy wiekiem p. Chamecki, liczący 95 lat życia.

SAMOBÓJSTWO PASTUSZKA. 13-letni Władysław Sielecki pasł owce we wsi rodzinnej Szmańkowcach koło Czortkowa. Przez zaniedbanie jego, kilka owiec weszło na dworską koniczynę, a służba folwarczna zatrzymała je do czasu wyrównania szkody.

W domu ojciec pastuszka zgromił niedbałego i zagroził, że go powiesi.

Chłopiec zmartwiony tem poszedł do stajni i sam powiesił się na belce.

Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego" i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

Sprawy partyjne.

* ZGROM. SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego, odbędą się:

dnia 5-go września we Lwowie;
dnia 6-go września w Stryju;
dnia 9-go września w Drohobyczu.

Zgromadzenie w Borysławiu odbędzie we wtorek o godz. 5-ej popoł. w sali Sokoła.

* POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ. w Borysławiu odbędzie się dnia 7 bm. w poniedziałek o godz. 6-ej wiecz. w domu ludowym, z udziałem Tow. pos. Moraczewskiego.

Największe miasta Europy.

W Europie znajduje się 32 miast o ludności ponad półmiljona, a mianowicie:

Londyn — 7,480.000, Berlin 4.124.000, Paryż — 2,987.000, Moskwa — 1,090.000, Wiedeń — 1,865.000, Konstanstynopol — 1.106.000, Hamburg — 1,087.000, Budapeszt — 926.000, Warszawa — 856.000, Birmingham — 840.000, Bruksela — 835.000, Glasgow — 784.000, Liverpool — 746.000, Neapol — 723.000, Manchester — 714.000, Petersburg — 650.000, Madryt — 645.000, Kolonja — 635.000, Kopenhaga 632.000, Monachjum — 630.00, Amsterdam — 622.000, Odessa 620.000, Kijów — 610.000, Lipsk — 605.000, Medjolan 599.000, Drezno — 542.000, Barcelona — 537.000, Wrocław — 530.000, Lyon — 524.000, Marsylja — 522.000, Rotterdam — 512.000.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Bandyci polscy, czy ludzie znienawidzeni we Francji?

W „Kurjerze porannym“ zamieszcza p. Ant. P. w korespondencji z Paryża rozmowę swoją z mecenasem Palewskim o sprawie bandytyzmu polskiego we Francji.

Faktem jest — pisze p. Ant. P. — że emigracja w tej skali, jakiej dobiegła obecnie, nie była ani przewidziana, ani przygotowana przez czynniki miarodajne. Nerwowość opinji odbija się niewątpliwie na zachowaniu się policji i sądów, udzielając się im z głębi społeczeństwa.

Potrzebną jest natychmiastowa i wszechstronna akcja uzdrowienia stanu emigracji, a z drugiej strony uspokojenia opinji, wreszcie obrony zainteresowanych przynajmniej wobec jej niesprawiedliwych ataków.

P. Ant. P. zwrócił się o wypowiedzenie w tej sprawie swej opinji do mecenasa Palewgo obywatela francuskiego, obrońcy kilku Polaków, obwinionych o bandytyzm. P. Palewski mówił:

„Wśród podsądnych jest niewątpliwie wielu, którzy pokutują nie za swoje grzechy. Warunki, w których się znajdują tutaj polscy emigranci, pozostawiają wiele do życzenia. Popychają one nieraz słabsze charaktery na drogę występku. Czasami przez nędzę, czasami przez zemstę za złe obchodzenie się pracodawców, a zawsze w braku wszelkiej życzliwej zorganizowanej opieki. W praktyce mojej spotkałem cały szereg osobników z doskonałą przeszłością, inteligentnych, których muszę uważać za ofiary stosunków. Taki Jankowski, Gogolewski, Krzyżański, Mosakowski, Mryc i wielu innych warci byli lepszego losu“.

„Jakie są, zdaniem mecenasa rysy charakterystyczne tej polskiej zbrodniczości w stosunku do innych?“

„Emigracja wogóle jest terenem stosunków nienormalnych. Wśród włochów np. szerzą się tu zbrodnie polityczne, wendetta itp. Wśród arabów, których jest kilkadziesiąt tysięcy w Paryżu, dużo zbrodni rabunkowych, głównie pomiędzy robotnikami. Częste również akty zwierzęcych gwałtów. Polska zbrodniczość uderza brutalnością, która tem jaskrawiej występuje na tle pewnej słabości charakterów. Niewątpliwie ma tu ogromne znaczenie wpływ paru hersztów, którzy umieli opanować, terroryzując słabszych wspólników. Poza tem kradzieże i oszustwa niestety w bardzo znacznej liczbie. A drogą do tych wszystkich przestępstw jest włóczęgostwo, które jednak wypływa z braku dobrych organizacji opiekujących się polskim robotnikiem, dla którego często jedynym ratunkiem wobec złych warunków pracy jest ucieczka. A na tej drodze czyhają na niego najgorsze wpływy.“.

„W jakich zakresach zdaniem mecenasa musi rozwijać się polska akcja ratunkowa?“

„Emigracja powinna być poddana kontroli: pożądani są tylko wykwalifikowani robotnicy z góry mający zabezpieczoną pracę we Francji.

Z kolei trzeba się zająć poważniej emigrantami tu na miejscu. Emigranci bez pracy lub pokrzywdzeni muszą czuć, że ktoś się nimi opiekuje. Dzisiaj taki rozbitek idzie do szynku w dzielnicy St. Paul i tam ginie do reszty. Trzeba stworzyć polskie ognisko, rodzaj domu polskiego, któryby był dla słabszych ludzi ucieczką. W przyszłości należałoby pomyśleć o jakimś zakładzie wypoczynkowym na prowincji. Tylko akcja takich schronisk może na miejscu przeciwdziałać fatalnym wpływom otoczenia. W duszy wychodźcy nagromadzi się wiele goryczy, któ-a jest złym doradcą. Trzeba to leczyć systematycznie“.

„Mecenas wspominał o ciężkich warunkach pobytu w tutejszych więzieniach?“

„Warunki te są niewątpliwie odbiciem ogólnej niechęci do cudzoziemców. Rzecz prosta, że na gruncie więziennym niechęć strażników daje się ciężko we znaki ludziom nie znającym nawet języka. Polacy pod tym względem są szczególnie bezbronni. Wywierają też często wrażenie gorsze, niż by mogli, wytwarza się stan wzajemnej newrozy. Potrzebną jest w tych warunkach szczególna opieka więzienna, która powinnaby się zająć dostarczeniem niezbędnych przedmiotów dla więźniów, którzy cierpią straszną nędzę. Trzeba także docierać wszelkiemi drogami do sfer, od których te stosunki zależą. Ci którzy popełnili zbrodnie będą ukarani. Ale co innego kara, co innego znęcanie się. Nawet przestępca ma prawo do opieki wobec nienormalnych warunków. Samo przetrzymywanie w więzieniach ludzi tylko podejrzanych, a często niewinnych jest już warunkiem fatalnym dla moralności poszkodowanych“.

—:::—

Osobliwa pomoc lekarska na kolejach państwowych.

Jak właściciele tartaków przestrzegają 8-godz. dzień pracy.

Wiele mówi się o państwowej opiece lekarskiej dla pracowników państwowych i kolejowych. Chcemy nadmienić, jak to lekarze kolejowi wypełniają obowiązki lekarzy, a przytem urzędników państwowych. Posłuży nam następujący fakt:

Zwrotniczy Żuk Antoni, wracając rano ze służby, przechodził przez most, położony na rzece Wyrwie, która wonczas wylała. W momencie, gdy Żuk przechodził, woda porwała kładkę i uniosła razem z nim.

Dzięki temu, że umiał pływać, popłynął około 400 m., natrafił na mieliznę i tam się zatrzymał, zanurzony w wodzie po ramiona. Nad rzekę zbiegło się kilkuset ludzi, lecz nikt z umiejących pływać, nie odważył się rzucić do wody na ratunek, ponieważ fale były wysokie, a od brzegu było trzydzieści metrów. Dopiero po godzinie udało się jednemu z ratujących rzucić koniec linwy przywiązanej do haka, wypożyczonego od straży pożarnej, którą Żuk się opasał i tym sposobem udało go się wyciągnąć, ale już nieprzytomnego. Żuk przez 14 dni nie mógł się podnieść z łóżka i do śmierci mało mu brakowało.

Żona natychmiast telegraficznie zawezwała lekarza kolejowego tego rejonu dr. Osobskiego z Chyrowa, który bez zetknięcia z chorym dał pisemne zlecenie do urzędu stacyjnego 8 dni zwolnienia od pracy, wychodząc z założenia, że chorować więcej nie można, a umierać tembardziej.

Po 16-tu dniach Żuk wstaje z łóżka i jedzie do pana lekarza, który mu oświadczył, że go z kolei napędzi za to, że się odważył wpaść do wody.

Apelujemy do kompetentnych czynników, aby zaopiekowały się tym panem doktorem.

Drugiem takiem zjawiskiem w Dobromilu jest nieprzestrzeganie 8 godz. pracy przez właścicieli tartaków gdzie robotnicy pracują 12 godzin we wszystkich tartakach. Na zapytanie, czy zwracali się do inspektora pracy, robotnicy odpowiadają, że inspektor pracy jest dla posiadłości, a nie dla pracy.

O.

—::—

Sprawki pana leśniczego.

Wieś Pniatyn jako jedna z fundacyjnych pozostaje pod zarządem gminy miasta Lwowa. Kilkanaście morgów gruntu (prócz folwarku) dzierżawi kilku okolicznych włościan, po cenach, jakie ustanawia magistrat. Przeszłego roku wydzierżawił gospodarz Józef Podkówka 2 i pół morga gruntu w Piatynie za opłatą ustaloną po 2 cetnary owsa od morga albo gotówką, odpowiadającą cenie rynkowej owsa.

Czynsz dzierżawny w gotówce lub w naturze miał przyjmować leśniczy gminy miasta Lwowa Goleń, zamieszkały w Pniatynie. Przeszłego roku wspomniany Podkówka zapłacił za dzierżawę gruntu w naturze, w bieżącym roku p. Goleń postawił sprawę inaczej; zażąda łnie owsa lecz gotówki, licząc od centnara owsa po 35 złotych! Podkówce nie podobało się takie postawienie sprawy, udał się więc do departamentu dóbr magistratu, gdzie otrzymał list do Golenia z poleceniem, by przyjął owies lub pieniądze.

Gdy Goleń list odczytał, huknął na chłopa, jak śmiał z taką sprawą udawać się aż do magistratu. Obstawał jednak przy swojem, to jest że przyjmie tylko gotówkę. Wobec tego, że na targu korzec owsa płaci się po 12—13 złotych, pan leśniczy chce tanim kosztem a z krzywdą chłopa się zbogacić. Od kilku chłopów pobrał już za dzierżawę po 35 zł. zamiast po 12 zł. Podkówka nie zapłacił i za naszem pośrednictwem zwraca się do Magistratu, by z takim funkcjonarjuszem zrobił porządek.

Statek „Lwów“ i jego komendant.

Szkolny statek „Lwów“ w powrotnej drodze z Włoch po przejściu Gibraltaru w odległości 100 mil od brzegu wpadł w gwałtowny „sztorm“. Na statku powstał popłoch szerzony w dodatku przez komendanta statku Memerta Stankiewicza, który stracił głowę i nie umiał dać odpowiednich zarządzeń. Statek został uratowany jedynie dzięki uczniom. Byli oni jednak tylko wycieńczeni — zwłaszcza, że otrzymywali zmniejszoną porcję zepsutego jedzenia, iż nie mieli siły do dalszej pracy. Prosili więc komendanta, aby zawinął do najbliższej zatoki i zabrał nowy zapas pożywienia. Ponieważ komendant odmówił, więc uczniowie chcąc wywrzeć na nim presję, przez dwie doby odmawiali pożywienia. „Lwów“ rzeczywiście zawinął do portu, ale dopiero po sygnale depeszy iskrowej, która doniosła o nowym nadchodzącym „sztormie“.

—:::—

Płace w szkołach prywatnych.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zawiadamia dyrekcje szkół i nauczycieli, że norma zasadnicza płac związkowych w szkołach prywatnych i społecznych od 1. sierpnia r. b. wynosi 152 zł. Komunikat szczegółowy w sprawie płac zostanie w tych dniach rozesłany do wszystkich szkół. Ponadto Zarząd Główny Związku protestuje kategorycznie przeciwko wprowadzaniu przez niektóre szkoły przymusowego ubezpieczenia nauczycieli w prywatnem towarzystwie asekuracyjnem wbrew woli większości nauczycieli, uważając je za szkodliwe dla interesów nauczycielskich i dążące do osłabienia akcji o społeczne ubezpieczenie pracowników umysłowych.

—:::—

Wystawa ogrodnicza i kongres pszczelniczy we Lwowie.

Druga ogólno-polska wystawa ogrodnicza odbędzie się we Lwowie na placu Targów Wschodnich od dnia 26 bm. do 2 października. Równocześnie z Wystawą odbędzie się Ogólno polski Zjazd Ogrodniczy. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie nie tylko w sferach ogrodniczych, lecz także w Kołach amatorów i miłośników ogrodów. Na wystawie będą reprezentowane wszystkie działy ogrodnictwa jak owocowe, warzyw, kwiatów, szkółki drzew i krzewów owocowych oraz ozdobnych, nasiona kwiatów i warzyw, przetwory owocowe, jak wina, konserwy, kompoty itd. narzędzia i przybory ogrodnicze, oraz dział pszczelniczy. Wystawa ta jak również Zjazd ogrodniczy są wielkiej doniosłości ze względu na dalszy rozwój ogrodnictwa polskiego. Wszelkich informacji udziela Komitet Wystawy we Lwowie ul. Kopernika 20 oficyny na prawo I p. telefon 4775, zaś od dnia 20 września na placu Targów Wschodnich.

—:::—

Z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia „Bartnika Postępowego“ odbędzie się we Lwowie, w dniach 26 i 27 września 1925 pierwszy ogólnopolski Kongres 7Pszczelniczy, połączony, z wystawą pszczelniczych.

Komitet Kongresu zaprasza gorąco wszystkich miłośników pszczelnictwa do współdziału w zjeździe tych zaś, którzy mają zamiar wziąć udział w wystawie o przygotowanie okazów z zakresu pszczelnictwa.

Wszelkich bliższych informacji udziela redakcja „Bartnika Postępowego“ we Lwowie, ul. Kopernika L. 20.

—::—

Nadchodzi groźny czas.

Wczoraj przyszedł do redakcji naszej zredukowany posterunkowy z prośbą o pomoc lub radę. Na żonę i dziecko ani grosza przy duszy, ani stosunków, ani krewnych lub znajomych, którzyby mu pomódz mogli. O niepodległość Polski się bił, po wojnie służył jej, jak umiał. Zredukowano go. Teraz chyba rękę o jałmużnę wyciągnąć albo zabić żonę i dziecko i w łeb palnąć sobie.

Powszednie dzieje!

Takich jak ów posterunkowy są setki tysięcy. Włóczą się jak upiory po żyznych niwach Polski i przeklinają niesprawiedliwe prawo, które jednych pozbawia pracy i chleba a innym „wybranym“ kąpać się pozwala w dostatku i zbytku.

Chłopi barczyści i mocni, że dęby walić, szukają pracy, byle jakiej pracy, lecz znaleść nie mogą, a tymczasem reforma rolna „robi się“, robi od sześciu lat i ani rusz, nie może ujrzeć światła dziennego.

Szlachta jak przed wiekami, tak i dziś rządzi Polską, po jej woli wszystko się dzieje, mimo, że pozornie państwo polskie nosi wszystkie cechy demokratyzmu. Ma konstytucję, powszechne prawo wyborcze, równouprawnienie polityczne, narodowe, religijne, niemniej po dawnemu niewidzialnemi mackami kieruje wszystkiem szlachta i wogóle ci, co najwięcej posiadają.

Los reformy rolnej byłby dzisiaj inny, gdyby wpływ magnatów nie był tak silny. Przez parcelację ziemi zaspokojone by zostały masy bezrolnych chłopów, ustałby bandytyzm, który rozszerzył się przedewszystkiem skutkiem nędzy, nawet redukcja policji, dziś lekkomyślnie stosowana, byłaby uzasadniona, gdyby to, co się stało ustawą, weszło w życie, nie mielibyśmy w redakcji naszej wizyty człowieka zrozpaczonego, bo ten człowiek znalazłby pracę na roli lub w każdej innej dziedzinie.

Polska jest żyzna i bogata, produktami rolnemi mogłaby obdzielić liczne kraje, bydło i trzodę masowo wywozić, ale na to potrzeba zmienić dotychczasowy stan posiadania.

Magnaci nasi gospodarować nie umieją właśnie dlatego, że mają za wiele ziemi, która im, mimo zaniedbania, wiele przynosi dochodu. Że tak jest, niech posłużą cyfry: W r. 1911 Polska miała bydła 8 milj. 390 tysięcy sztuk. Niemcy 20 milj. sztuk. W Polsce na każde tysiąc mieszkańców w r. 1921 hodowano po 297 sztuk bydła, a w Niemczech po 281 sztuk. W Polsce w tymże roku na każde tysiąc hektarów ziemi hodowano po 210 sztuk bydła, a w Niemczech po 358 sztuk, w Czechach po 299 sztuk. Świń w Polsce przypada po 136 sztuk na każde tysiąc hektarów ziemi, a w Niemczech po 337 sztuk, w Czechach po 143 sztuk.

Z cyfr tych widać, że obszarnicy nasi hodują mniej bydła, niżby mogli, a chłopi hodować nie mogą, bo ziemi mają za mało. Mówimy wciąż o deficycie naszego bilansu handlowego, obserwujemy tragiczny spadek złotego a najmniej uwagi zwracamy na to, że eksportujemy za mało produktów, któreby można łatwo pomnożyć. W ciągu pierwszego półrocza br. wywieziono z Polski 41.5900 sztuk bydła rogatego, wartości 7,790.000 złotych. 407.934 sztuk trzody chlewnej wartości 31,920.000 zł, 110.705 sztuk ptactwa domow. wartości 636.000 zł, 28 207 ton mięsa świeżego, solonego i mrożonego wartości 41,104.000 zł. Ogółem wywóz produktów gospodarstwa rolnego przyniósł w ciągu pierwszego półrocza br. 103,301.000 zł.

Ilości te możnaby bardzo znacznie powiększyć, nie 100 miljonów, ale miljardy mogłyby zaważyć na bilansie handlowym, ale trzeba ludziom dać warsztat pracy, trzeba bezrolnym i bezrobotnym dać ziemię, na której by mogli pracować.

Z dotychczasową biernością i ustępliwością wobec możnych trzeba skończyć prędko, bo taki proszący o pomoc były funkcjonarjusz państwowy dziś jest wstydem dla Polski, jutro może być jej groźbą i niebezpieczeństwem.

Analfabetyzm długo jeszcze będzie ciążył na Polską.

Niema pieniędzy na szkoły.

Dyrektor departamentu szkół powszechnych przy ministerstwie oświaty podał w wywiadzie dziennikarskim kilka ciekawych cyfr.

O jakości każdego szkolnictwa rozstrzygają różne czynniki. z których najważniejsze są nauczyciel i budynek szkolny. P. Złobicki stwierdził, że pierwszy z tych czynników, nauczyciel, nie daje powodu do obaw, natomiast sprawa szkół przedstawia się tragicznie.

Brak nam 25.000 izb szkolnych w miastach i 64.000 izb szkolnych po wsiach. Dopiero, gdy wybudujemy owych 89.000 brakujących sal szkolnych, dopiero wtedy każde dziecko nasze znajdzie miejsce w szkole, w której będzie jasno. ciepło i sucho. Aby to uzyskać, potrzeba inwestycji o wysokości czterech miljardów złotych!

To, cośmy zrobili w Polsce w dziedzinie budownictwa szkolnego po odzyskaniu niepodległości, jest prawie niczem. Wybudowaliśmy przeszło 1000 izb szkolnych. Naogół jest w Polsce 27.866 publicznych i prywatnych szkół powszechnych, w których 65.083 nauczycieli pracuje nad wychowaniem 3,237.660 przyszłych obywateli. Obecnie już tylko (?) około 600.000 dzieci nie doznaje dobrodziejstwa nauki. (Coś z tą statystyką nie bardzo ściśle, bo o ile nam wiadomo, przeszło miljon dzieci nie pobiera nauki).

Tak się przedstawia w cyfrach stan szkół powszechnych w Polsce. Dziesiątki lat upłyną, zanim do wszystkich zakątków Polski dotrze oświata. A przecie wszyscy obywatele Polski i ci z najdalszych zakątków, muszą płacić podatki.

Widzimy z tego, że pewna część obywateli polskich stoi po za prawem.

—:—

Interesy pana Dymowskiego.

Były poseł sejmowy Tadeusz Dymowski osławiony tem, że otwierał prywatne listy posła tow. dra Diamanda, wdał się ostatnio w interes, który mu przysporzy nowej sławy. Oto co o tem pisze „Kurjer poranny“.

P. Leon Hajdziony, obywatel ziemski, mając zamiar nabyć znajdujący się w rękach żydowskich znany majątek Krobów, w pow. grójeckim, zwrócił się w tym celu do znanego działacza i b. dyrektora Towarzystwa „Rozwój“, p. posła Tadeusza Dymowskiego, by ten, korzystając ze swego stanowiska, wystarał mu się o pożyczkę bankową 30.000 dolarów na termin długotrwały — pożyczkę mającą być zabezpieczoną na majątku Krobów.

P Dymowski uważając, że tam, gdzie chodzi o wykup majątku z rąk żydowskich — jego starania i zabiegi powinny być jak najszersze, — zgodził się był na takie pośrednictwo, ale nie zapomniał przytem o wynagrodzeniu za swoje „trudy“ pośrednika.

Z początku zażądał za swe zabiegi 1000 dolarów, lecz widząc zafrasowaną minę i niezadowolenie p. Hajdzionego, — targ w targ zgodził się na 600 dolarów.

Na zabezpieczenie tego swego wynagrodzenia p. Dymowski natychmiast otrzymał ciepłą ręką wekslami in blanco sumę 3.120 złotych.

Jakkolwiek p. Dymowski zaproponował panu H. wydanie mu pokwitowania na otrzymane weksle, niemniej pokwitowanie to zostało w sferze marzeń, gdyż H. oświadczył, że jest ono zbyteczne wobec powagi stanowiska posła, zresztą wystarcza słowo poselskie.

P. Hajdziony jednak za długo czekał na rozpoczęcie zabiegów ze strony posła i w końcu srodze się zawiódł na zaufaniu, którem tak hojnie szafował w stosunku do posła.

Ostatecznie H., ku wielkiemu swemu rozgoryczeniu doszedł do głębokiego przeświadczenia, że p. poseł nie dotrzymał swego zobowiązania, a co ważniejsza, z liczby otrzymanych 5 weksli od swego „dobrego znajomego“ p. Dymowski trzy puścił w obieg, zdyskontował je, a w terminie łatwowierny p. Hajdziony musiał je wykupić, by nie stracić na opinji, no i potrzebnego mu w tym czasie kredytu.

Nie dość na tem. Dowiadujemy się iż pomiędzy stronami wynikł obecnie zatarg honorowy, i zamiast odpowiedzi na notarjalne wezwanie o wykupienie przez posła D. weksli p. H. otrzymał... zaproszenie do... mety pojedynkowej.

Atoli sekundanci odmówili swych usług w tej sprawie, uważając, że wobec wniesienia przez p. Hajdzionego skargi przeciwko Dymowskiemu o przestępstwo karne, — wszelkie kroki honorowe nie mogą tu znaleźć zastosowania.

Robotnik i chłop utrzymują Państwo.

W roku 1924 Sejm upoważnił rząd do ściągnięcia z ludności podatków i z monopoli 1,072.053.000 złotych, z czego posiadacze mieli zapłacić 518.788.000 złotych, to jest 48 i pół procent. a ludność pracująca podatkami ukrytemi, czyli pośredniemi (od zapałek, cukru, soli itp.) 553,265.000 złotych.

Rząd jednak pobrał 1,197.399.000 złotych, ale z tego bogacze zapłacili tylko 373.002.000 złotych, to jest dużo mniej niż na nich wyznaczono, a lud pracujący zapłacił 824,397.000 złotych, to jest nietylko zapłacił to co nań wyznaczono, ale jeszcze z nadwyżką pokrył to czego obszarnicy, kupcy i fabrykanci nie dopłacili.

Należy jeszcze podkreślić, że w wyżej wymienionej sumie podatku od bogaczy znajduje się jednorazowy podatek majątkowy.

W 1924 roku z podatku tego miało wpłynąć 527 miljonów, a wpłynęło tylko 199 miljonów, przyczem główna część tego podatku pochodzi od chłopów, drobnych rzemieślników, sklepikarzy, którym nie folgowano: albo zapłacisz — albo ostatnią poduszkę ci zabiorą. Podkładano i porobiono inne ulgi bogaczom.

Posiadacze nie zapłacili również podatku dochodowego. Wyznaczono 77 miljonów, a ściągnięto 40 miljonów od płac urzędowych i robotniczych, pomijając dochody magnatów.

Z podatku gruntowego miał rząd otrzymać 55 miljonów, a otrzymał 48 miljonów. Oczywista i tu gospodarze zapłacili co do grosza, a zawiedli obszarnicy.

Widzimy więc, że wszelkie ciężary utrzymania Polski złożono na lud pracujący.

Katastrofalne bezrobocie w okręgu łódzkim.

Kryzys w przemyśle łódzkim przybiera coraz katastrofalniejsze rozmiary. Za wielkiemi fabrykami, także i mniejsze zredukowały pracę przeważnie do 3 dni w tygodniu.

Liczba bezrobotnych w Łodzi zwiększa się gwałtownie i wedle obliczeń Państw. Urzędu Pośr. Pracy wynosi w okręgu łódzkim 35 tysięcy osób.

Z tej liczby tylko 18 tysięcy pobiera zasiłki i zapomogi doraźne.

Teatry angielskie w rękach jednego geszefciarza.

W Londynie powstaje trust teatralny rozmiarów takich, jakich w Anglji jeszcze nie znano.

Gdy ukończone będą rokowania toczone obecnie, to jedenaście londyńskich teatrów rozmaitości, prowadzonych obecnie przez Towarzystwo „London Theatres of Varieties“, znajdzie się w rękach przedsiębiorcy teatralnego, A. E. Abrahamsa, który w przeciągu niewielu lat stał się z ajenta ogłoszeniowego najpotężniejszym angielskim przedsiębiorcom teatralnym.

Po upływie kontraktów istniejących z artystami teatry powyższe będą zamknięte, a następnie otwarte już jako kinematografy w połączeniu z teatrzykami rozmaitości.

Jako ajent ogłoszeniowy, Abrahams. zmonopolizował wszystkie ogłoszenia teatralne, a sprzedawszy to przedsiębiorstwo towarzystwu, które się w tym celu założyło, za 250.000 funt. szterl., zajął się już bezpośrednio sprawami teatralnemi. Poza teatrami londyńskiemi rozporządza także już znaczną liczbą teatrzyków prowincjonalnych, a nosi się z zamiarem utworzenia jeszcze trustu kinematografów londyńskich.

Stulecie kolei żelaznej.

W rzeczywistości średniowiecze trwało nie do odkrycia Ameryki, ale do r. 1825. W tym bowiem roku z ognia, zapalonego pod kotłami pierwszej lokomotywy, wytrysnęło promieniem światło, zapowiadające świat nowej ery ludzkości.

Sto lat upłynęło od czasu, gdy maszyna zbudowana przez Jerzego Stephesona pamiętnego dnia 27 września 1825, odbyła pierwszą jazdę z Stockton do Darlington. Ale w tem stuleciu człowiek posunął się o wiele więcej w rozwoju niż w ciągu upłynionych dwóch tysięcy lat. Wszystko, co kultura i cywilizacja w tych dwóch tysiącach lat osiągnęła, — wszystkie odkrycia i wynalazki, były czemś niedostatecznem i niewystarczającem dopóty,

DOPÓKI CZŁOWIEK NIE ZDOŁAŁ PRZEZWYCIĘŻYĆ PRZESTRZENI.

Zrobiła to lokomotywa. Żadna zdobycz techniczna pod względem cywilizacyjnym nie stoi na wysokości znaczenia lokomotywy, która zbliżyła do siebie kraje i ludy. Nagromadzenie miljonów ludzi w olbrzymich miastach nowoczesnych, ich wyżywienie i okrycie byłoby nie do pomyślenia bez lokomotywy. Bez kolei żelaznej nie mogłyby istnieć w swych orgomnych rozmiarach miasta takie, jak Londyn, Nowy Jork, Berlin, Paryż. Kolej żelazna przyczyniła się w bardzo wielkiej mierze do prędkiego, o ile to możliwe było, usunięcia spustoszeń i strat, wyrządzonych przez wojnę światową. Przenosiła ona wprawdzie niebywałe dotychczas ilości materjału niszczycielskiego na pola bitew, ale

PRZYNIOSŁA RÓWNIEŻ RATUNEK MILJONOM RANNYCH,

którzyby umierali z upływu krwi, pozbawieni pomocy, na polach, a potem, kiedy zakończył się bój, ona do wygłodzonych krajów zwoziła szybko całe góry żywności i odzienia.

Całkiem słusznie drwi dzisiaj ludzkości z epoki wózka pocztowego, który pamiętali nasi dziadowie. — Podróż przed stu laty była prawie wyłącznym przywilejem bogatych, ten, kto nie był wyposażony w dobra doczesne, tkwił przez całe życie na glebie, na której ujrzał światło dzienne. O stanie ówczesnych dróg i środków komunikacyjnych, nie potrzeba zapominać: podróż, którą obecnie pociąg pospieszny odbywa w 10 godzinach, trwała przed 100 laty — trzy i pół dnia. Oczywiście wobec kosztów takiej podróży, obecne koszta jazdy pociągiem są minimalne.

Dopiero kolej żelazna, która przezwyciężyła przestrzeń, nauczyła człowieka

OCENIAĆ WARTOŚĆ CZASU,

tego najdroższego — bo niedającego się nigdy z powrotem odzyskać — skarbu.

Ludzkość dzisiejsza liczy się z minutą — a nauczyła się tego od kolei, która na oznaczoną minutę przychodzi i odchodzi. Człowiek ceni czas, który dawniej marnotrawił, skutkiem czego życie jego nabrało więcej treści, stało się bogatsze. Nie jest prawdą, że nowoczesna komunikacja zdegradowała duchową kulturę do stanu płytkiej, beztreściwej cywilizacji. Dopiero dzięki szynom, znajomość krajów i ludów stały się dobrem powszechnem, wszystkie środki oświaty, wszystkie skarby sztuki rozmaitych narodów stały się przystępne dla każdego. Arcydzieła Włoch, olbrzymie góry alpejskie, białe noce północnej Szwecji może w czasach obecnych oglądać nawet ten człowiek, który przed 100 laty nie mógłby się zdobyć na podróż ze Lwowa do Krakowa. Kolej żelazna wzbogaciła ludzkość duchowemi i materjalnemi dobrami, których poprzednio przez 2 tys. lat posiąść nie mogła.

Miljony ludzi, korzystających obecnie z kolei,

NIE ZNAJĄ NAWET NAZWISKA CZŁOWIEKA,

który przed 100 laty puścił w ruch pierwszy pociąg. A przecie nazwisko to powinno błyszczeć złotemi literami na froncie każdego dworca kolejowego. Jest to nazwisko największego dobroczyńcy ludzkości, Jerzego Stephensona.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Tosca“.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Uciekła mi przepióreczka“.

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Noc Nntonji“.

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Carmen“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Noc Antonji“.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz „Noc Antonji“.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Noc Antonji“.

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Hrabina Marica“

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Komisarz Sowiecki“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Kącik Artystyczny Centralnego Teatru w Warszawie.

Sobota o godz. 3'30 popoł. po cenach zniżonych Za naszą wiarę.

Wieczorem po cenach zwykłych Moszkete Chazer.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Gwałtu! kiedy on umrze“.

W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w lokalu zimowym.

—:::—

„KOMISARZ SOWIECKI“. Głośny dramat Czirikowa, osnuty na tle stosunków dzisiejszej Rosji bolszewickiej, zostanie wznowiony we wtorek przyszłego tygodnia, na scenie Teatru Nowości. W roli tytułowej wystąpi p. Edward Żytecki, który tworzy świetną kreację komisarza, jednocześnie reżyser sztuki. — Jego partnerką będzie p. Rasińska, która rolę ks. Szukowskiej zalicza do pereł swego repertuaru. — Wystąpi również p. Brzeski w świetnie przeprowadzonej roli ks. Gorlicyna.

—::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.